GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalon.
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4.— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. **Olsztyn, na wtorek 8. listopada 1921 r.** **Nr. 259.**

Ojciec święty błogosławi Polskę.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe MSZ. komunikuje:

Na uroczystej audjencji u Ojca Św. w dniu 15. października br. poseł Władysław Skrzyński wygłosił mowę następującą:

Ojcze Święty!

Rząd polski mianował mnie swoim przedstawicielem przy Stolicy Apostolskiej. Jest to zaszczyt, którego jestem tembardziej świadomy, że zbliżam się do Tronu Waszej Świątobliwości jako katolik i jako wierzący. Zaszczyt ten jest połączony z odpowiedzialnością, w stosunkach między Stolicą Apostolską i Polską istnieją bowiem skarby moralne, których strzedz i oszczędzać należy pilnie, bo są to skarby o wartości, znaczeniu i dostojności niezwrównanej. Pozatem istnieją zagadnienia i to najwyższej doniosłości, które domagają się uwagi zarówno ze strony Stolicy Apostolskiej jak i ze strony Polski. Uderzającym tego, przykładem są nasze kresy, ten prawdziwy wał grobów męczenników polskich który od wieków aż do najnowszych czasów nosili życie swoje w ofierze za wiarę i ojczyznę. Między odnowionem państwem polskiem a tem, co stanowi stronę doczesną i ludzką w organizacji kościoła katolickiego, jest również do załatwienia szereg spraw, których uregulowanie spełni spuściznę uczuć, drogą każdemu sercu polskiemu zespołem aktów sprawiedliwości i słuszności. Na tem Dostojnem Miejscu, które jest również ośrodkiem, skąd spływa na świat cały spokój dusz, można się i wiele nauczyć. Gorącem pragnieniem jest narodu polskiego, módz pracować wreszcie zdala od klęsk i psychoz wojennych. Mogłoby to znaleźć cenną otuchę, że w ciągu świetnego Pontyfikatu Waszej Świątobliwości liczba przedstawicieli państw przy Stolicy Apostolskiej znacznie wzrosła, tak jak gdyby stało się wspólnem dążeniem w czasie powszechnej jeszcze niepewności szukać zbliżenia do władzy, będącej niewzruszalną. Stając w szeregu tych przedstawicieli **składam Waszej Świątobliwości hołd od jednego z najliczniejszych narodów katolickich Europy, którego historja jest głęboko złączona z historją rozwoju kościoła katolickiego i którego życie codzienne tak ściśle jest związane z zasadami świętej wiary.** Składam tu również hołd uczuć synowskich dla kościoła katolickiego, do Dostojnej Osoby Waszej Świątobliwości, hołd, który **Naczelnik Państwa** polecił mi wyrazić w swojem imieniu, oraz wraz życzeniem licznych lat i chwały dla Pontyfikatu, który przypada na wyjątkowo wielki i poważny okres historji ludzkości. Ze swojej strony ośmielam się prosić Waszą Świątobliwość, by raczył swoją wysoką przychylnością wesprzeć mnie w pracy, jaką wkłada na mnie powierzone mi zadanie i do której przystępuję w nastroju czci, pogody i ufności.

W odpowiedzi na mowę pos. Skrzyńskiego odpowiedział **Ojciec Święty** co następuje:

Naród polski był zawsze przedmiotem **osobistej pieczołowitości papieży.** Możemy jednak stwierdzić, że pieczołowitość ta się wzmogła w duszy naszej, gdy nazajutrz po okropnej wojnie **Polska odzyskała swą niezależność.** Chodziło wtedy o budowę nowego gmachu. Trwałość nowej budowy zapewnia przedewszystkiem fundament, znamię zaś piękna nadaje jej harmonja części, które się na nią składają. Otóż **nigdzie lepiej niż u Stolicy Apostolskiej** Rzeczpospolita Polska nie może znaleźć fundamentu sprawiedliwości, będącej podstawą dobrych rządów. Nigdzie też jak u Stolicy Apostolskiej, niema tyle kultu słuszności i braterstwa, który jest konieczny dla harmonizowania między sobą różnorodnych pierwiastków każdego zarządu cywilnego. Tem właśnie tłumaczy się skwapliwość rządu polskiego przedewszystkiem w ustaleniu stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, następnie zaś w nawiązaniu ich ponownie zaraz po zmianie poselstwa polskiego przy Stolicy Świętej. Jednem słowem tem się tłumaczy złożenie listów uwierzytelniających przez Pana, Panie Ministrze.

Podczas tej uroczystej ceremonji stwierdził Pan, że istnieją jeszcze zagadnienia najwyższej działalności, domagające się uwagi zarówno ze strony Stolicy św., jak i ze strony Polski. Nie możemy nie uznać słuszności tego dowodzenia. Pospieszamy wszakże natychmiast dodać, że tym zagadnieniom, których rozwiązaniem zainteresowane są w równym stopniu tak Stolica św., jak i Polska, **chcemy poświęcić nietylko naszą uwagę, ale i całą życzliwość,** na którą **nasi drodzy synowie** z Polski **zasługują** przez swoją **wierność dla religji katolickiej** i przez swoje **przywiązanie do Stolicy Apostolskiej.** Wasza Ekscelencja zechciał nam przynieść ponowny **hołd Polski katolickiej,** dodając doń wyrazy swoich własnych uczuć, jako też hołdu, uczuć i życzeń, które **Naczelnik Państwa** polecił Panu złożyć nam w swojem imieniu. Przyjmujemy ten potrójny hołd z żywem zadowoleniem i prosimy Pana Panie Ministrze, być tłumaczem naszej życzliwości wobec J. E. Pana Naczelnika Państwa. Licząc co do spełnienia Pańskiej misji na synowskie oddanie, które Pan w tak szlachetny sposób właśnie wyraził, **zwracamy się do Boga o błogosławieństwo dla całej Polski, jej ludu, duchowieństwa, jej władzy i przedstawicieli.**

Przegląd polityczny.

Polska.

Organizacja prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów zatwierdziła na posiedzeniu dzisiejszem projekt organizacji prezydjum Rady Ministrów. Prezydjum składać się będzie z 3 departamentów: politycznego, prezydjalnego i legislatywnego.

Departament polityczny składać się będzie: z sekretarjatu prezydenta ministrów i wydziału prasowego. Departament prezydjalny z wydziałów: administracyjnego, personalnego, personalno-organizacyjnego i finansowo-gospodarczego. Departament legislatywny z wydziałów: wniosków prawniczych i kodyfikacyjnego.

Równocześnie Rada Ministrów zadecydowała zniesienie w prezydjum Rady Ministrów stanowiska podsekretarza stanu.

Wyjazd p. Karachana z Warszawy.

Warszawa, Pełnomocny przedstawiciel rządu sowietów w Warszawie, p. Karachan, wyjechał do Berlina wraz z prezesem rosyjskiej delegacji repatrjacyjnej.

Oficjalnym motywem wyjazdu p. Karachana jest podobno konieczność przeprowadzenia kuracji, gdyż poseł sowiecki cierpi na serce. W kołach politycznych wszakże utrzymują, że p. Karachan nie powróci już na swe dotychczasowe stanowisko do Warszawy.

Zmiana w kierownictwie spraw polsko-rosyjskich.

Warszawa, Bezpośrednie kierownictwo spraw polsko-rosyjskich w Ministerjum Spraw Zagranicznych ujął w swe ręce sam minister Skirmunt. Dotychczas spełniał tę czynność wiceminister Dąbski.

Zgon Andrzeja Niemojewskiego.

Warszawa. Wczoraj zmarł nagle śp. Andrzej Niemojewski, rozgłośny publicysta, wydawca »Myśli Niepodległej«.

Ukraina.

Nowe powstanie Petlury.

Warszawa. Wieści o nowem antisowieckim powstaniu na Ukrainie uzupełniają się w ten sposób, iż Petlura zajął Husiatyn i Kamieniec podolski, które to ostatnie miasto ustanowił stolicą Ukrainy.

Wojska Petlury oceniają na 20 000 ludzi. Napad uczyniony został tym razem ze strony granicy rumuńskiej. Jak wiadomo, Bukareszt oddawna był azylem dla niedobitków b. armji ukraińskiej i punktem zbornym członków rządu Petlury, którzy zdołali zbiec do Rumunji.

W Husiatynie doszło do pogromów żydowskich. Wedle ostatnich wieści bolszewicy musieli się cofnąć zupełnie z Podola, w którem ogłoszono rząd Petlury i rząd cywilny.

Niemcy.

Zmiana referentów w kwestjach polskich w Berlinie.

Berlin, 6 listopada. Dotychczasowy referent w sprawach polskich hr. Harry Kessler poszedł na urlop, z którego nie wróci. Referentem mianowany został p. Dirksen szwagier posła niemieckiego przy Watykanie.

Referat Górnyśląsk obejmuje dotychczasowy zastępca Maltzahna konsul Hauschildt.

Rozchodzi się rzekomo o radykalną zmianę berlińskiej orjentacji w sprawach polskich.

Zobaczymy jak się ta sprawa rozwinie.

Taki referent w ministerium może często bardzo wiele złego nabroić, jeżeli się jednostronnie lub pod wpływem dzisiejszej prasy niemieckiej na sprawy polskie zapatruje.

Któż właściwie referuje o naszych stosunkach w Prusach Wschodnich w Berlinie? Kto wie, jak nas w Berlinie obmalowali różni referenci, który się może z tutejszych pism hakatystycznych i u zarządu „Heimatdienstu“ o nas informują? Czy rząd berliński wogóle wie co się tu z nami dzieje?

Nowe ministerjum w Prusiech.

Berlin, 6 listopada. Nowe ministerjum w Prusach składa się z następujących osób: Oton Braun, prezydent (socjal.), Severing, sprawy wewnętrzne (socjal.), Wendorff, rolnictwo (niem. partja lud.), Boelitz, oświata (niem. partja lud.), Siering, handel (socjal.), Dr. Zehnhoff, min. sprawiedliwości (centrum). A więc gabinet nowy tworzą socjaliści, centrowcy, demokraci i niem. partja ludowa.

Olbrzymie podatki w Niemczech.

Berlin. Minister finansów Dr. Hermes przedłożył parlamentowi nowe projekty podatkowe, które nakładają na naród w Niemczech nowe niesłychane ciężary. Przewidziane są nowe podatki od węgla zapotrzebowania, własności, majątku itd. Etat niemiecki wykazuje niedobór 53 miljardów marek. A więc nowe podatki potrzebne. Nałożyć należy podatek na tych wszystkich krzykaczy bogatych, którzy z łakomstwa gardłowali za wojną. Lud biedny nie ponosi winy za skutki wojny.

Spadek marki niemieckiej.

Berlin. (ETE). Dolary na dzisiejszej giełdzie osiągnęły po raz pierwszy kurs ponad 200. Około godz. 1-szej płacono za nie 210. Zdaniem kół giełdowych gwałtowny spadek marki niemieckiej spowodowany został po największej części dzięki bardzo niepomyślnym pogłoskom o wynikach podróży prezydenta banku Rzeszy Havensteina do Londynu. Również pesymistycznie oceniano w doki na prędką realizację akcji kredytowej przemysłu niemieckiego. Popyt na dewizy zagraniczne był niebywale wielki, podaż natomiast minimalna. To też obroty na rynku dewiz były dziś najmniejsze od szeregu miesięcy. Zapotrzebowanie pokrywa jedynie i to bardzo niedostatecznie bank Rzeszy.

Barlin. 4. 11. Nastrój na giełdzie dzisiejszej był więcej aniżeli kiedykolwiek odzwierciedleniem wewnętrznego niepokoju i beznadziejnej sytuacji Niemiec. Dewizy zagraniczne podskoczyły w kursie w sposób fantastyczny. Dolar osiągnął kurs 242, w Hamburgu nawet 243. Marka polska podskoczyła przejściowo na 9,80, wypłaty na Warszawę aż do 10.

Planowa robota.

Królewiec, 5 listopada. „Ostpreussische Zeitung“ znowu w nr. 519 zamieszcza mistyczny „telegram“ z „Kowna“ pod tytułem „Polnische Vertragsverletzung“. W telegramie w wyrafinowany sposób donosi „białoruskie biuro telegraficzne“ z „Warszawy“, że Polska złamała traktat pokojowy zawarty w Rydze. Polska zbroji rzekomo wojska ukraińskie itd. Telegramy mają wprost w oczy bijącą tendencję antypolską i czas najwyższy, aby nareszcie kres położono tej niecnej robocie.

Strajk bezrobotnych.

Berlin. (ETE). W Berlinie wybuchł strajk bezrobotnych, którzy wzbraniaja się zastosować się do rozporządzeń urzędów pośrednictwa pracy. Równocześnie bezrobotni domagają się wypłacenia nadzwyczajnej zapomogi w wysokości 1000 mk., dalej bezpłatnego dostarczania środków opałowych i ziemniaków i nakoniec podwyższenia stawek dziennie pobieranej zapomogi.

Niemieckie Związki Zawodowe i podatek majątkowy.

Berlin. (ETE). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady gospodarczej Rzeszy podczas drugiego czytania ustaw o podatku majątkowym przedstawiciel związków zawodowych złożył deklarację, w której związki te oświadczają gotowość przyjęcia tych ustaw, o ile akcja kredytowa, przyrzeczona ze sfer przemysłowych wyda pozytywne rezultaty. O ile zaś warunek ten nie będzie wypełniony, związki zawodowe będą zmuszone cofnąć ostatecznie wyrażoną poprzednio, dzięki wprowadzeniu ich w błąd, zgodę.

Ameryka.

Foch w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT.) (Havas.) Maszałek Foch odjechał do Waszyngtonu.

Nowy Jork. (PAT). (Havas). »Paryż«, wiozący marszałka Focha, przybył do tutejszego portu, powitany 9 salwami armatniemi. Na spotkanie marszałka przybył ambasador Jusserand oraz przedstawiciele władz państwowych i municypalnych. Marszałek, schodząc z pokładu, witany był owacyjnie przez tłumy publiczności. Z portu udał się marszałek do ratusza, gdzie odbyła się uroczystość nadania mu tytułu honorowego obywatela miasta.

Nie wolno nam milczeć!

Z Ramsowa donoszą:

I w naszej parafii źle się dzieje w kościele. Do czasów plebiscytowych mieliśmy trzy niedzielę polskie nabożeństwa a jedną niedzielę niemieckie. Po Wielkiejnocy Ks. proboszcz zmienił jedną niedziela polską druga niemiecką, tak niby miało wykazać głosowanie podczas spowiedzi. W ostatnim czasie zmienił Ks. proboszcz zaś i to na trzy niedziele niemieckie, a jedną polską. Tak więc w roku zrobiono z trzech polskich i jednego niemieckiego nabożeństwa, trzy niemieckie a tylko jedno polskie. . . . . jest wielkie w całej parafii. Co niedziela wychodząc z nabożeństwa słyszy się . . . . starszych ludzi. Źle, bardzo źle! Kto za to odpowiada, kto temu winien?

Sejmik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Z Sejmiku Zjednoczenia Zawodowego w Poznaniu podajemy za „Dziennikim Berlińskim“ następujące sprawozdanie:

Poznań, 1 listopada 1921 r.

Historycznym dla Zjednoczenia Zawodowego Polskiego był ten dzień wczorajszy, który zjednoczył w murach Grodu Przemysława tak wielką liczbę przywódców i zasłużonych działaczy narodowego ruchu robotniczego.

Pierwsze posiedzenie Sejmiku było jakby olbrzymią manifestacją ducha polskiego, potężnem objawieniem myśli i dążeń spoczywających w prostym a tak ogromną miłością Ojczyzny pałającym sercu tej bezimiennej, szarej masy, tego robociarza polskiego, który wśród najzaciętszych walk, w chwilach największej sromoty nie tracił wiary w Ojczyzny powstanie, i wytrwale i ofiarnie wykuwał to lepsze jutro.

Pierwsze posiedzenie Sejmiku dało dowód, że rola, którą pełnił i pełni w Polsce narodowy ruch robotniczy jest przeogromnego znaczenia dla całej przyszłości Ojczyzny.

Zwyczajem ojców poprzedziło plenarne posiedzenie solenne nabożeństwo w starożytnej Farze, o której mury odbijały się wszelkie radosne i smutne chwile życia narodowego w naszym grodzie. Ks. Dymek wygłosił wspaniałe, do głębi wzruszające kazanie okolicznościowe, poruszające zasługi robotnika około odbudowy Ojczyzny.

O godz. 11 przed poł. zebrali się wszyscy w sali Ogrodu Zoologicznego. Sejmik zagaił Prezes Wydziału Rady Głównej Z. Z. P. Fr. Mańkowski. Będąc jednym z najwybitniejszych działaczy na wychodźctwie westfalsko-nadreńskim dał obraz historyczny rozwoju Z. Z. P. na zachodzie, wskazując przytym na rolę głównych działaczy jak H. Sibilskiego, Brejskiego i innych. Zwrócił uwagę na doniosłość Sejmiku, że ma on za zadanie stworzyć wspólny front z b. Królestwem i Małopolską przeciw prądom wywrotowym. Wspominając o tych, co się w walnej mierze przyczynili do powstania Polski, wyraził żal za pozostałymi za kordonem Górnoślązakami i ze czcią wspomniał o tych, co polegli w świętym boju. — Następnie oddał przewodnictwo posłowi Rymerowi.

Po odśpiewaniu przez Koło »Moniuszko«, składające się przeważnie z b. wychodźców, potężnego »Hymnu Rzeczypospolitej« zabrał głos pos. Rymer.

Pos. Rymer przywitał w ciepłych słowach przybyłych delegatów poszczególnych ugrupowań, przedstawicieli Rządu, naczelnych władz N. P. R., prasy robotniczej i resztę gości. Przemówienie jego dało pogląd na rozwój Z. Z. P. na G. Śląsku. Zobrazował kolosalną walkę, którą prowadził żywioł polski z niemieckim, jak wojna wpłynęła ujemnie na życie organizacyjne, jak ono się zupełnie rozluźniło, jak już się uwidoczniał nawet aktywizm, a jednak niezłomna nadzieja w powstanie niepodległej Ojczyzny krzepiło siły, dodawało otuchy. Kiedy wygraliśmy kampanję w Genewie, to jest to w głównej mierze zasługą robotnika górnośląskiego, zasługą Z. Z. P. Teraz, gdy pracujemy we własnej Ojczyźnie, nowe stawają zadania przed nami. Chodzi o to, by nie uprawiać opozycji, ale iść się czynnej, twórczej pracy. Zdrowa, uzasadniona krytyka jest potrzebna, ale dominować musi zgoda. Wtenczas dopiero pracy wyda owoce pożądane.

Chór odśpiewał »Hymn Górnośląski“, poczem nastąpiły dalsze mowy powitalne, kończące się złożeniem życzeń Sejmikowi.

Imieniem Rządu przemawiał wiceminister b. dz. Pr. dr. Wachowiak, imieniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Dagman; następnie wojewoda Brejski, poseł Korfanty, Jankowski imieniem Rady Naczelnej N. P. R., Bernatowicz z Warszawy za Polskie Związki Zawodowe. Imieniem klubu polskiego N. P. R. przemawiał prezes tegoż Chądzyński, imieniem prasy prof. Baliński z Torunia. Następnie mieli przemawiać przedstawiciele poszczególnych związków Z. Z. P., wobec spóźnionej pory jednak ograniczono się do czterech tylko mówców. Przemawiali więc: prezes Związku Metalowców Z. Z. P. na G. Śląsku Sikora, prezes Związku Górników Z. Z. P. w Bochum Kołpacki, delegat Związku Robotników Włóknistych „Praca“ Wojewódzki z Łodzi, w końcu skarbnik Wydziału Rady Głównej Z. Z. P. Wieczorek.

Przez wszystkie przemówienia snuło się niby czerwona nić wspomnienie minionych czasów krwawej niewoli i nad wyraz trudnej w tym okresie pracy nad polepszeniem doli robotnika i utrzymaniem go przy ideałach narodowych.

Wychodźctwo westfalskie położyło swym dziełem, stworzeniem Z. Z. P., wiekopomne zasługi około odrodzenia Ojczyzny. Idea, którą wychodowało wychodźctwo, broniące się przed zalewem obcych, teraz wydaje owoce wielkie, staje się jedyną z najwalniejszych podstaw siły państwa. Tytaniczny wysiłek tych, co na zachodzie nie szczędzili sił i trudu, daje narodowemu ruchowi robotniczemu w Polsce trwałe podstawy, a stanowiska państwowe, które zajmują nasze związki, zniewala mimowoli Rząd, by organizacje te otaczać pieczołowitą opieką i wysłuchać ich głosu.

To potwierdzili też w swych przemówieniach przedstawiciele władz, tak delegat Min. Pracy i Opieki Społ., który szerzej się rozwiódł o ustawodawstwie socjalnym i ochrony pracy, jak i wiceminister Wachowiak, który żywe swe przemówienie przeplatał wspomnieniami z pracy w czasach przedwojennych w Westfalji. Wyczuć można było walkę, którą prowadził obóz polski z otaczającym go morzem niemieckim, walkę częstokroć beznadziejną wprost, walkę, za którą włóczono działaczy polskich po sądach, za tę jedyną zbrodnię, że chcieli dać braci polskiej oświatę polską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości kościelne.

Krzyże w Wielu w Polsce.

Po zakończeniu wojny i uporządkowaniu stosunków gospodarczych ludność tutejsza zabiera się do stawiania krzyżów dla podziękowania Panu Bogu za odebrane łaski. W naszej parafji poświęcił ks. prob. Szydzik w ostatnim czasie Bożamękę w Górkach, w Przytarni i w Wielu. W Górkach ludność postarała się, aby na miejscu starego krzyża stanął nowy, piękny krzyż. W Przytarni wystawił p. Jan Bruski śliczny dębowy krzyż własnym kosztem. Poświęcenie tego krzyża nastąpiło w dniu, w którym syn jego przystąpił do pierwszej komunji św. Bożąmękę w Wielu wystawiła także swoim kosztem p. Marjanna Sksierowska. Ostatnia uroczystość poświęcenia tejże była bardzo rzewna. Obecnie bowiem bawi tutaj syn jej ks. Stanisław Sksierowski z Wiednia, który w asystencie ks. proboszcza i ks. wikarego w serdecznych słowach przemówił do krewnych i rodaków, ciesząc się z tego, że jest tutaj jeszcze wiara i poszanowanie dla krzyża i życząc wszystkim, żeby ten krzyż, który

---

Conan Doyle.

Geniusz śledczy.

(Ciąg dalszy).

Jeśli chcesz, możemy niezwłocznie pojechać do Woking i zobaczyć się z dyplomatą w kłopocie, a zarazem poznać damę, której on dyktuje listy.

Udało się nam szczęśliwie trafić jeszcze na ranny pociąg, odchodzący ze stacyi Waterloo, i w godzinę mniej więcej znaleźliśmy się między sosnowymi lasami i polami pełnemi wrzosów. Była to miejscowość Woking.

Willa Briarbrae stała wśród ogrodów o kilka minut drogi od stacyi.

Posłaliśmy nasze bilety; wprowadzono nas do elegancko umeblowanego salonu, gdzie po chwili zjawił się jakiś jegomość dość otyły i powitał nas z wielką serdecznością.

Trudno było wiek jego oznaczyć.

Zbliżał się może do czterdziestki, lecz oczy miał tak wesołe, a policzki tak rumiane, że wyglądał raczej na ciężko niezgrabnego psotnego wyrostka.

— Jakże rad jestem, żeście panowie przybyli — mówił, ściskając nas za ręce z wylaniem. — Percy przez całe rano pytał o panów. Biedak czepia się bodaj cienia nadziei; on i siostra moja prosili, abym zastąpił ich i przyjął tu panów, gdyż dla nich obojga każda wzmianka o tym przedmiocie jest zbyt bolesną.

— Nie znamy jeszcze tej sprawy — odparł Holmes. — Widzę jednak, że pan sam nie należysz do rodziny.

Nowy nasz znajomy spojrzał ze zdumieniem, lecz rzuciwszy okiem po sobie, zaczął się śmiać.

— Oczywiście, zauważyłeś pan monogram J. H. na moich spinkach, a mnie się zdawało na chwilę, żeś pan wykonał rzecz nadzwyczajną. Nazywam się Józef Harrison, a że Percy żeni się z moją siostrą Anną, wkrótce będę należał do rodziny. Siostrę moją zastaniecie panowie w pokoju chorego, ona go bowiem pielęgnowała przez te dwa miesiące z całem poświęceniem. Może pójdziemy do niego; czeka nas bowiem z niecierpliwością.

Pokój chorego znajdował się na tem samem piętrze, co i salon. Urządzony na wpół jako sypialnia, na wpół jako gabinet, ubrany był kwiatami w każdym niemal zakątku.

Przy chorym siedziała młoda osoba, która, gdyśmy weszli, powstała.

— Czy mam odejść, Percy? — spytała.

On chwycił ją za rękę i zatrzymał.

— Jak się masz, Watsonie? — rzekł serdecznie. — Nie poznałbym cię z tymi wąsami, a i tybyś nie mógł przysiądz, że to ja jestem, tak bardzo się odmieniłem teraz. Przypuszczam, że widzę przed sobą twego znakomitego przyjaciela, pana Sherlocka Holmes?

Zapoznałem ich ze sobą i usiedliśmy. Otyły młodzieniec nie został z nami, ale jego siostra zajęła dawne miejsce i trzymała za rękę chorego.

Powierzchowność jej była uderzająca; brakło jej trochę smukłości, ale cerę miała ciemno-matową i piękne czarne włosy, przyczem oczy zupełnie włoskie.

Wobec jej zdrowej cery, twarz narzeczonego wydawała się jeszcze bledszą i nędzniejszą.

— Nie będę tracił czasu na wstęp, — rzekł Percy, unosząc się na kanapie, — odrazu przystąpię do rzeczy, panie Holmes. Byłem człowiekiem szczęśliwym, gdy w przeddzień mego ślubu moich spotkało mnie nieszczęście, które zdruzgotało całe moje życie.

Watson zapewne mówił już panu, że byłem urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych, a popierany przez wuja mego, lorda Holdhurst, wkrótce otrzymałem dość odpowiedzialności. Gdy wuj mój został sam ministrem, powierzał mi kilka krotnie sprawy poufne wielkiej wagi, a że zawsze wywiązywałem się z zadania zręcznie i pomyślnie, nabrał bezgranicznego do mnie zaufania.

Przeszło dwa miesiące temu, a powiedzmy, dokładniej dwudziestego trzeciego maja, wuj zawołał mnie do swego gabinetu i, powinszowawszy świeżo ukończonej misyi, zapowiedział, że ma dla mnie nową robotę natury niezmiernie delikatnej.

— Oto jest — dodał, wyjmując z biurka szary zwitek papierów, — oryginał tego tajemnego układu między Anglją a Włochami, o którym, niestety! już się przedostały do dzienników niejasne wiadomości. Jest to niesłychanie ważnem, aby nic więcej na razie nie wiedziano. Fraucuska lub rosyjska ambasada zapłaciłaby olbrzymie sumy, byle módz dowiedzieć się o treści tych papierów. Gdyby nie to, że musi być zrobiony odpis, nie wypuszczałbym ich z rąk. Czy masz zamknięte biurko w swym pokoju?

— Mam, panie.

— Weź zatem ten układ i dobrze schowaj pod klucz. Wydam rozkazy, abyś mógł pozostać dłużej niż inni w biurze; tym sposobem przepiszesz sobie spokojnie i bez obawy, aby cię ktoś podpatrzył. Gdy skończysz, zamknij starannie oryginał i kopię, i wręczysz mi je osobiście jutro rano.

Wziąłem tedy papiery i . . .

— Przepraszam na chwilę, — przerwał Holmes; czyście byli sami podczas tej rozmowy?

— Zupełnie sami.

— Pokój to duży?

— Trzydzieści stóp w każdą stronę.

— Rozmowa odbywała się pośrodku pokoju?

— Prawie.

— Po cichu?

— Mój wuj mówi zazwyczaj cichym bardzo głosem. Ja zaś nie odzywałem się wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stanął u stóp Kalwarji wilewskiej, był drogowskazem do nieba. Uroczystość ta nabrała jeszcze większego znaczenia, kiedy ksiądz proboszcz opublikował zgromadzonym, iż parafja wielewska od teraz jest w posiadaniu najdroższej sercu katolickiemu relikwi Świętego Krzyża, którą właśnie ks. Superior St. Sksierowski za pośrednictwem ks biskupa Józefa Pflugera z Wiednia z skarbca dynastji austrjackiej parafji tutejszej sprezentował. Zgromadzeni przystąpili po krótkiem i serdecznem przemówieniu ks. proboszcza z wielkiem nabożeństwem do ucałowania tej cennej relikwi. Po odmówieniu Litanji i odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko“ wierni rozeszli się do domów.

„Gaz. i Dz. Gdański“.

Obrady wychowcwców duchowieństwa we Włocławku.

W tych dniach rozpoczęły się w tutejszym seminarjum obrady przedstawicieli seminarjów rzymsko-katolickich całej Polski. Poza celem naukowym i wychowawczym zadaniem zjazdu jest założenie związku wszystkich seminarjów w Polsce, który powoła do życia organ teologiczny w szerszym zakresie w języku polskim, którego brak daje się dotkliwie odczuwać. Zjazd został zwołany pod protektoratem miejscowego księdza biskupa. W obradach bierze udział ks. biskup Jałbrzykowski, jako rektor seminarjum w Łomży.

KRONIKA.

Olsztyn, 7 listopada 1921.

Kalendarz na wtorek: Gotfryda, 4 Koronatów.
Wschód słońca o g. 7,10; zachód o g. 4,17.

— **W sprawie Walnego Zebrania** Kółek Rolniczych w dniu 20 listopada na Powiślu piszą nam: „Może nie każdy z nas Warmjaków będzie mógł jechać do Mikołajek. Prosimy jednak, aby nam podano w »Gospodarzu« ważniejsze ustępy z wykładów, ażebyśmy się także pouczyć mogli. Sprawy ciężarów nowych nakładanych na gospodarzy i jak się bronić przed nimi, toby nas także interesowało. Za wskazówki i artykuliki w tej sprawie wdzięczni będziemy.

Jeden za wielu.

Prosimy o krótkie streszczenie wykładów dla »Gospodarza«. Łamy »Gospodarza« są dla naszych Ziemian zawsze otwarte. Redakcja.

Z Warmji.

* Ramsowo. W sprawie nabożeństw polskich przyszło tu do sprzeczki. Gdy p. Pr. stawał w obronie polskich nabożeństw, powiedział mu amtsvorsteher i nauczyciel p. Herder: „Raus mit dem Pollacken“, na co jemu oddał p. Pr.: W Ramzowie byli Polacy i pozostaną, a Niemcy to przybysze...

Z Powiśla.

* Kwidzyn. Przed tutejszym sądem odpowiadał przed kilku dniami uczeń blacharski Walter J. który skradł robotnikowi Wiśniewskiemu skorznie i różne inne rzeczy. Sąd skazał go na 3 tygodnie więzienia. — W Podramern aresztowano niebezpiecznego włamywarza F. Weyera, który uciekł w przeszłym miesiącu z domu karnego w Wartemborku, gdzie miał 10 lat siedzieć — W nocy z 1 na 2 listopada włamali się złodzieje do pralni pana B. stąd i skradli tam zachowane środki żywnościowe itd. Po złodziejach niema śladu.

* Bursztynowo. 29 października znaleźli urzędnicy firmy Krieg—Tiegenhof w chlewach dla świń 105 świń leżących częściowo bez życia, częściowo ciężko chorych. Musiano je zabić. Prawdopodobnie był pokarm zatruty.

* Malbork. Dwóch pijanych ludzi szło przed kilku dniami wieczorem dokuczając przechodniom. W bliskości szkoły rolniczej spotkali pewnego pana, którego zaczęli bić, lecz tu trafili na ćwika. Zanim się rozejrzeli już leżeli na chodniku, a ich własne kije tańczyły po ich barkach. Zapewne nie będą mieli drugi raz ochoty zaczepiać spokojnych ludzi.

— W nocy z wtorku na środę szalała tu okropna burza połączona z gradem i śniegiem, która wyrządziła w ogrodach i na cmentarzach wiele szkody wyrwawszy z korzeniami liczne drzewa i poobalawszy płoty.

Z Mazur.

* r. Szczytno. Także i »Ortelsburger Zeitung« podaje znany artykuł, dotyczący mowy »pewnego« sekretarza »Związku Polaków«. A więc prawie wszystkie pisma niemieckie podały te rewelacje szpiega wysłanego prawdopodobnie przez »Heimatdienst«. Krzyczą w niebogłosy i wołają »staatsanwalta«. Jeżeli jednak ktoś rzuci granat ręczny do domu Polaka, to pisma niemieckie ani słówkiem nie wspomną o tem, a pan sztatsanwalt... Lepiej nic już nie wspominać o tem, bo nawet uwaga o sztatsanwalcie jest czasami niebezpieczną. Oto stosunki w Prusach Wschodnich... Wstydźcie się Niemcy!

— W radzie miejskiej uchwalono podatek od okien wystawnych. Za 1 metr kwadratowy tych okien płacić mają interesenci 50 marek rocznie. Właściciele sklepów, jak donosi »Ortelsburger Zeitung« udali się w tej sprawie z zażaleniem do prezydenta rejencji. — Zażalenie wysłali prawdopodobnie żydzi, którzy pobudowali sobie w Szczytnie domy towarowe z olbrzymiemi oknami wystawnemi i dla tego podatek ten im bardzo nie jest na rękę.

— Przy ładowaniu drzewa złamał sobie cieśla F. Lomans prawą nogę. Musiano go natychmiast zawieźć do domu chorych.

* Wielbark. Ostatni targ na bydło i konie był bardzo dobrze obesłany. Ceny za bydło nieco spadły. Za dobre krowy żądano 2500—3000 marek. I konie były tańsze jak na poprzednim targu. Za konie robocze żądano 4000—7000 marek. Prosięta sprzedawano po 180—200 marek za sztukę.

* Węgobork. Uczeń blacharski Dörr stąd bawił się przed kilku dniami nabitym rewolwerem. Nagle padło strzał, który ugodził matkę jego w piersi. Nieszczęśliwą kobietę odwieziono do kliniki.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Samobójstwo popełnił tu jakiś młody człowiek na placu parady. Papierów żadnych przy nim nie znaleziono. Zwłoki zawieziono do trupiarni. — Minionej soboty wieczorem poszła 4 letnia córeczka robotnika Möllera do pobliskiego sklepu po jakiś proszek i dotychczas nie wróciła. — 31 października 24 letnia służąca L. Schnabach stąd wyszła by wrzucić list do skrzynki i dotychczas nie powróciła. — Przeszłej środy znaleziono robotnika G. w mieszkaniu leżącego w kałuży krwi. Usiłował on sobie przerznąć żyły u szyji. Nieszczęśliwego zawieziono do domu chorych. Stan jego jest poważny.

— Jakaś banda złodziejska włamała się 2 listopada do pewnej tutejszej willi i skradła tam różne przedmioty, pomiędzy innemi dwa drogocenne płaszcze. Następnie poszli złodzieje do pewnego domu przy ulicy Wallenroda gdzie zostali jednak przez panię domu spłoszeni. — Złodzieje włamali się w nocy do pewnego tutejszego szpichlerza i skradli 120 funtów kawy, 3 centnary palminu i 27 kawałków mydła. Firma wyznaczyła 5000 marek nagrody za wykrycie złodziei. — Skradziono z pawilonu przy ogrodzie zoologicznym 7 aparatów telefonicznych.

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15. października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmję, w sekretarjacie na Powiśle, w redakcji „Gazety“ i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członkom Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
B. Gabryelewicz
Jeneralny Sekretarz.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Polska i Litwa.

Obrona, oparta na historykach niemieckich.
Napisał **K. W.**

W »Grenzgarten deutscher Kultur« (ogrodzie niemieckiej kultury), dodatku do najpoczytniejszej gazety niemieckiej południowych Prus Wschodnich ukazała się nowela historyczna »Witowds Tod«. W tej bajce historycznej nazywa Autor Jagiełę, króla polsko-litewskiego najwierniejszym sługą papieża, złodziejem, mordercą, djabłem a połączenie Polski z Litwą, która przyniosła chrześcijanizm Litwie, największą hańbą, jaką kiedykolwiek ziemia widziała. Przypuszczać trzeba, że autor tej noweli jest tubą (Sprachrohr) swych ziomków, on pokazuje, co mieści się w sercu Niemców. »Wessen das Herz voll ist, dessen der Mund überfliesst.« W kołach katolicko-niemieckich nie jest lepiej, bo te się ciągle chełpią tym, że nacjonalizmem (raczej szowinizmem) prześcigają Niemców ewangelików. Ile fałszu, ile oszczerstw jest w tej bajce, słowem jak zdeprawowany jest sposób myślenia naszych współobywateli wschodniopruskich, o tem przekonamy się z następujących rodziałów niniejszego artykułu.

Zobaczmy, co mówią o tym »szatanie« polsko-litewskim historycy niemieccy. Jezuita Forest, który był swego czasu w Niemczech »hoch gerühmt von allen Liebhabern der Historie« (wysoko wysławiany) (Gegorg Schlüter und Martin Happach tak go nazywają), tak pisze o Władysławie Jagelle

Władysław Jagiełło

(Historische Weltkarten, 3. Th., Augsburg im Verlag Georg Schlüter und Martin Happach, 1719, B. 10. S. 534—537)

(tłumaczenie z niemieckiego)

Jagiełło, wielki książę litewski, poganin, dowiedział się od niektórych swych dworzan, którzy powrócili z Polski o nadzwyczajnej piękności królowej Jadwigi i o zamierzaniu, które powstało z powodu wyboru nowego króla. Dlatego począł on się spodziewać tego, o czem on już przez pewien czas myślał, i to korony polskiej, którąby mu dla jego czoła nie źle stała. Dlatego posłał wyborne poselstwo z bogatymi darami i proponował się sam jako mąż Jadwigi i król Polaków i przyobiecał, że wielkie księstwo litewskie wcieli do królestwa polskiego. To oświadczenie spodobało się magnatom, a Jadwiga też z niego nie była niezadowolona: tylko czuła wstręt, gdyby miała za męża pogana. Jagieło urodził się z chrześcijańskiej księżniczki i sprzyjał chrześcijanom. Gdy się dlatego dowiedział, że Jadwiga się wzdrygała, przysiągł, że po weselu i po otrzymaniu tronu królewskiego, nie tylko wiarę chrześcijańską przyjmie, lecz także wszystkich sił dołoży, żeby także Litwini ją przyjęli. Z powodu tak wspaniałego pozyskania cieszyli się Polacy bardzo i powołali w r. 1386 Jagiełę na tron, który zupełnie podług sposobu naszej wary z wielkim przepychem i wielką radością w katedrze krakowskiej został ochrzcony i imię Władysława przyjął, gdzie także potym został koronowany na króla polskiego. W ten sposób **pociągnął Bóg** przez więzy Adama tę **wielką duszę do siebie i przybawił ją przez przynętę korony ziemskiej do zdobycia państwa niebieskiego. I tak jak przed czasy niewiasta stała się przyczyną zguby całego świata, tak była teraz niewiasta przyczyną zbawienia całego kraju** (Auf solche Weiss zog **Gott** in den Stricklein des Adams **diese grosse Seele** zu sich und **lockte** dieselbe **durch das Köder einer irdischen Kron zu der Eroberung des himmlischen Reiches.** Und gleichwie vor Zeiten ein Weibsbild die Ursach des Verderbens der gantzen Welt gewesen, also war anjetzo ein Weibsbild die Gelegenheit des Heyls eines gantzen Lands).

Widać było dobrze, że ten doskonały król (Władysław Jagiełło) przy przyjęciu chrztu świętego nie mniej serce nie imię zmienił, że w tej wodzie zbawiennej złagodził dumnego i barbarzyńskiego ducha, że więc z lwa został barankiem. Nie zadowolił on się, że sam się poddał słodkiemu jarzmu ukrzyżowanego zbawiciela lecz przedsięwziął sobie także swych litewskich poddanych dla zbawiciela pozyskać. Dlatego udał się nowy król ze swą królewską małżonką i z wielkim orszakiem polskiej szlachty zaledwie rok po chrzcie znów do Litwy, i to w tym celu, ażeby na zburzonych bożkach umocnić chrześcijańską religję. Było to wspaniałym widowiskiem, jak ten król chwalebny, póki Polacy litewskiej mowy nie rozumieli, jako nauczyciel dzieci urzędował i swym poddanym tajemnice wiary naszej objaśniał: wszędzie posągi bóżków strącał i gaje, w których się bałwochwalstwo zagnieździło, wycinał; żmije zabił, które przez kłamliwe proroctwa ten naród barbarzyński ogłupiały; kościoły i ołtarze prawdziwemu Bogu budował, parafje i biskupstwa zakładał i te później przywilejami i dochodami rocznymi bogato uposażał; **słowem było to widowisko, na które niebo z przyjemnością, ziemia z podziwieniem patrzały, że nowo ochrzcony król został apostołem i zarazem książęciem ojcem i nauczycielem swych poddanych (... Mit einem Wort, es war ein Schauspiel angenehm dem Himmel und verwunderlich der Erden zu sehen, dass ein neugetaufter König ein Apostel** und auf einmahl ein Fürst, **Vater und Lehrmeister seiner Unterthanen ware worden).**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca - ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

W sobotę, wieczorem o godz. 10-tej zmarł po długiej ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, dziadek i wuj

śp.

Joachim Bienienda

w ukończonym 79 roku życia.

Z prośbą o »Zdrowaś« za duszę zmarłego donosi o tem w imieniu rodziny w smutku pogrążona

Elżbieta Bienienda.

Dajtki, 5 listopada 1921.

Pogrzeb odbędzie się w środę przed poł. o godz. 9-tej w Dajtkach.

W sobotę zrana o godz. 9-tej zmarła po 5-miesięcznej ciężkiej chorobie opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa wnuczka

śp.

Jadwiga Krumpholz

w 12-tym roku życia.

Donoszą o tem z prośbą o pamięć w modlitwie w smutku pogrążeni

Józef Kołaczewski z żoną.

Olsztyn, 5. listopada 1921.

Pogrzeb odbędzie się w środę po poł. o godz. 3-ciej z ulicy Ringstr. 4.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87

I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

---

w biegu.

Olejnia

Młyn w Wartemborku.

OLEJ narzędziony
(Bohröl)

WAZELINĘ techniczną

OLEJ grafitowy
do lin stalowych
(Drahtseilgraphit-Schmiere)

SMAR do MASZYN

SMAR do wozów zmydlowy

OLEJE wulkanowe

oraz inne oleje specjalne na zamówienie

wszystko przedwojennej jakości dostarcza wagonowo i detalicznie po cenach najniższych

Fabryka Przetworów Chemicznych

Lenartowicz, Bracia Rylscy i S-ka w Drohobyczu.

Katechizmy chełmińskie historje święte elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków w Kwidzynie.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków

w Sztumie.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Telefon 531. **Rynek Rybny**

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.